

ZBIGNIEW KAPAŁA

Ślężacy w Australii w XIX i XX wieku

Losy Ślężaków w Australii są stosunkowo najmniej znane. Kontynent odkryty w XVI—XVII wieku przez żeglarzy portugalskich, hiszpańskich i holenderskich był zasiedlany stopniowo dopiero od końca XVIII wieku. Wcześniej nie wzbudził większego zainteresowania Europejczyków. Pierwsi, którzy tam dotarli, zastali prawie bezludny i pustynny ląd. Nie bez znaczenia było również jego oddalenie od Europy, wymagające jeszcze w I połowie XIX wieku kilkumiesięcznej żeglugi.

Australię zaczęli zasiedlać dopiero Brytyjczycy. W 1770 roku James Cook dotarł do wschodnich wybrzeży Australii i ogłosił, że kontynent ten jest własnością korony brytyjskiej. W styczniu 1778 roku w zatoce Port Jackson (obecnie leży nad nią centrum Sydney) wylądowali pierwsi osadnicy przywiezieni przez ekspedycję kapitana Phillipa. Jedenaście statków przywiozło łącznie 1500 osób, w tym 800 deportowanych wyrokiem sądów angielskich i 700 osób stanowiących administrację pierwszej australijskiej kolonii karnej, której nadano nazwę Nowa Południowa Walia. Po utracie kolonii w Ameryce Północnej leżąca na antypodach Australia była dogodnym miejscem do resocjalizacji skazanych za różne wykroczenia¹.

Dopiero wiele lat później zaczęto sprowadzać na kontynent australijski pierwszych wolnych osadników, rolników i rzemieślników. Do wzrostu osadnictwa na tym lądzie przyczyniło się w znacznym stopniu wprowadzenie tam w latach 1821—1851 hodowli owiec i produkcji wełny. Stworzyło to bazę ekonomiczną rozwoju ówczesnych kolonii australijskich i zachęcało wielu Brytyjczyków, w związku z wysoką ceną australijskiej wełny na rynku, do emigracji. Zjawisko to nasiliło się w latach 1851—1861 po odkryciu złota we wschodniej Australii. Ściągnęły tam wtedy ty-

¹ A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska*. Lublin 1985, s. 6.

siące poszukiwaczy tego kruszcu, wśród których nie brakowało Niemców i Polaków.

W latach 1850—1860 ludność kolonii australijskich wzrosła z 405 100 do 1 145 000 osób. Tak masowy napływ wolnej siły roboczej spowodował, że Wielka Brytania zaprzestała deportacji tam skazańców. W następnych dziesięcioleciach liczba ludności Australii nadal wzrastała. Do zakończenia II wojny światowej na kontynencie australijskim mieszkało już 7 300 000 osób. Dalszy przyrost ludności następował po 1945 roku. Tylko do 1976 roku przybyło około 3 300 000 osób. Jakkolwiek Brytyjczycy stanowili największą liczebnie grupę, to wśród emigrantów znaleźli się również: Włosi, Grecy, Polacy, Holendrzy, Jugosłowianie i Niemcy².

Emigracja polska aż do czasów po II wojnie światowej nie była w Australii liczna; jej znaczny wzrost nastąpił dopiero po 1947 roku. W 1986 roku liczebność Polonii australijskiej wahała się — w zależności od przyjętego kryterium — od 142 800 osób (ludność pochodzenia polskiego) do 119 900, według zadeklarowanej narodowości. Polaków urodzonych w Polsce było tam wówczas 57 300³.

W XIX wieku polska emigracja zarobkowa do Australii rekrutowała się w przytłaczającej większości spośród mieszkańców zaboru pruskiego⁴. Była ona częścią emigracji „niemieckiej”, dlatego śladów jej należy szukać w materiałach statystycznych dotyczących transportów emigrantów z Prus, a potem z Niemiec.

Pierwsi emigranci z Prus przybyli do Australii najprawdopodobniej już około roku 1838, zapoczątkowując imigrację ludności niebrytyjskiej na ten kontynent⁵. Wśród pierwszych emigrantów były również osoby pochodzące ze Śląska, zarówno narodowości niemieckiej, jak i polskiej. Jak dotąd zagadnienie śląskiego wychodźstwa do Australii nie doczekało się historycznego opracowania i jest mało znane. Niniejszy artykuł również nie stanowi wyczerpującego opracowania tego tematu, konieczne są bowiem badania źródłowe. Autor uwzględnił w nim tylko najważniejsze fakty dotyczące emigrantów ze Śląska do Australii oraz ich związki z tym lądem w XIX i XX wieku, koncentrując się głównie na osobach pochodzenia polskiego, które zostawiły tam swój ślad.

Wyjazd pierwszej grupy niemieckich emigrantów do Australii Południowej miał podłoże religijne i wiązał się z utworzeniem w państwie pruskim w latach dwudziestych XIX wieku jednolitego krajowego kościoła ewangelickiego, który powstał po połączeniu dwóch najliczniejszych wyznań protestanckich,

² Ibidem, s. 7—9.

³ *Encyklopedia geograficzna świata. Australia. Oceania. Antarktyda*. Kraków 1995, s. 60.

⁴ J. Zubrzycki: *Polonia australijska*. „Kultura” [Paryż] 1958, nr 125; L. Paszkowski: *Polacy w Australii i Oceanii 1870—1940*. Londyn 1962, s. 24; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 25.

⁵ Ibidem, s. 7.

mianowicie ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego. Na jego czele stał król jako *summus episcopus*. Unia obu obrządków protestanckich, zwłaszcza na Dolnym Śląsku, spotkała się z oporem wielu luteran⁶.

Wśród przeciwników unii był pastor August Kavel z parafii Klemzig (Kłępsk) koło Zbąszynia, w graniczącej z prowincją brandenburską zachodniej części Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Pastor ów zrezygnował z parafii i wyjechał do Londynu. Tam w 1836 roku spotkał przedstawicieli South Australian Company, organizujących wyjazdy osiedleńcze do Australii Południowej. Zapewne za ich namową zaczął werbować w środowisku luteranśkim chętnych do wyjazdu na antypody. Pierwsza grupa luteran wyruszyła tam z Hamburga w lipcu 1838 roku na statku „Prince George”, docierając na miejsce 16 listopada tegoż roku. Większość emigrantów pochodziła z pogranicza ziemi lubuskiej, Poznańskiego oraz Dolnego Śląska. Czterdziestu z nich pod kierownictwem pastora Kavela założyło osadę Klemzig, położoną 3 mile na północ od Adelaide, stolicy obecnego stanu Australia Południowa⁷. Kilku Polaków, którzy znaleźli się w gminie Kavela, szybko wtopiło się w społeczność niemiecką⁸.

W ciągu następnych dziesięciu lat przybywały do Australii Południowej kolejne grupy osadników z Prus. Tylko w pierwszych latach emigrowali wyłącznie luteranie. W 1848 roku zaczęli przybywać tam również niemieccy katolicy ze Śląska. Organizatorem pierwszej grupy był właściciel ziemski Franz Weikert. Celem Weikerta było założenie w Australii katolickiego osiedla. Licząca 146 osób grupa odpłynęła z Hamburga 15 sierpnia 1848 roku na statku „Alfred” i przybyła na wyspę Kangaroo 4 grudnia tegoż roku. Po dotarciu do Australii grupa ta uległa rozproszeniu⁹. Z jej przybyciem na ten ląd wiążą się początki osady Sevenhill, znanej również w dziejach Polonii australijskiej. Kilka osób przybyłych z Weikertem do Australii wyruszyło bowiem później do położonego około 85 mil na północ od Adelaide dystryktu Clare, gdzie założyło wspomnianą osadę. W latach pięćdziesiątych XIX wieku na te tereny zaczęli napływać też Polacy. Chcąc odróżnić osadę polską od majątku (*station*) Hill River, czyli wielkiej hodowli owiec z zabudowaniami w pobliżu Clare, nazywano ją Polish Hill River, a czasami Sevenhill East.

⁶ *Historia Śląska*. T. 2: 1763—1850. Cz. 2: 1807—1850. Red. S. Michalkiewicz. Wrocław 1970, s. 137, 378; H. Czembor: *Ewangelicki kościół unijny na polskim Górnym Śląsku (1922—1939)*. Warszawa 1993, s. 13—15.

⁷ J. Zubrzycki: *Polonia australijska...*, s. 74 (podaje 1836 jako rok założenia osady rolniczej Klemzig koło Adelaide); L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 24.

⁸ „Einige Polen, die sich bei Kavel's Gemeinde befanden, sind schnell in dem deutschen Element aufgegangen”. A. Lodewyckx: *Die Deutschen in Australien*. Stuttgart 1932, s. 171, cyt. za L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 242.

⁹ J. Zubrzycki: *Polonia australijska...*, s. 74—75; L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 25; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 26.

Pastor Wilhelm Iwan w swej książce *Um des Glaubens willen nach Australien*, wydanej w 1931 roku we Wrocławiu, omawia przyczyny i początek emigracji niemieckiej na ten kontynent oraz podaje pochodzenie 1407 pierwszych emigrantów. Jak wynika z wykazu, 640 osób urodziło się w Brandenburgii, a właściwie na ziemi lubuskiej, która wchodziła wówczas w skład tej prowincji. Tylko z należącego do niej powiatu Sulechów (obecnie znajdującego się w Polsce i graniczącego od południa ze Śląskiem) pochodziło 516 osób. Z kolei 488 osób pochodziło ze Śląska, a 269 — z sąsiadujących z nim pogranicznych terenów Wielkiego Księstwa Poznańskiego¹⁰. Emigracja ta w przytłaczającej większości wywodziła się z pogranicza obszaru etnicznego polskiego i niemieckiego, gdzie ludność była mocno wymieszana.

Nieznane są jednak dalsze losy emigrantów przybyłych ze Śląska do Australii Południowej w I połowie XIX wieku. Zapewne, jak następowało to z większością obcojęzycznych emigrantów, rozplynęli się oni w morzu anglosaskiej ludności kontynentu. Lech Paszkowski — historyk Polonii w Australii i Oceanii — szukając w latach pięćdziesiątych XX wieku w archiwach śladów pierwszych polskich osadników na tym lądzie, zdołał ustalić w dokumentach naturalizacyjnych dotyczących mieszkańców Australii Południowej (Adelaide i miejscowości wokół Sevenhill) tylko 4 polskie nazwiska osób przybyłych tu w XIX wieku ze Śląska, w tym jednej osoby z Górnego Śląska¹¹.

Niewątpliwie najwybitniejszą postacią wśród śląskich emigrantów w Australii w XIX wieku był Wilhelm Blandowski. Jak stwierdza Lech Paszkowski: „Zarówno jego wrogowie, jak i przyjaciele zgadzali się, że mimo nieznosnego czasem egocentryzmu był człowiekiem o nieprzeciętnych zdolnościach.”¹² Interesował się nie tylko geografią i geologią, lecz również zoologią, botaniką i etnologią. W większości tych dziedzin był samoukiem, przy tym doskonale rysował. W Australii zapisał się przede wszystkim w historii Melbourne i obecnego stanu Wiktorii (wówczas kolonii)¹³.

Kim był Wilhelm Blandowski? Do niedawna niewiele wiedziano na jego temat, toteż we wspomnianej pracy L. Paszkowskiego o Polonii w Australii i Oceanii nie brakuje błędnych ustaleń. Jeszcze mniej wiedzieli piszący o nim wcześniej historycy australijscy, którzy nazywali go po prostu „nieznanym

¹⁰ W. Iwan: *Um des Glaubens willen nach Australien*. Breslau 1931, s. 190; L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 24—25; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 25.

¹¹ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 244.

¹² Ibidem, s. 137.

¹³ Ibidem; J. Rzymelka: *Wkład Wilhelma Blandowskiego, górnośląskiego geologa, w poznanie Australii*. W: *Materiały III Zjazdu Naukowego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi 17—18 października 1984*. Cz. 3. Gdańsk 1984, s. 126—141; K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski — geolog z Górnego Śląska*. Sosnowiec 1989 [praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. inż. J. Rzymelki na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego].

poszukiwaczem przygód” (*unknown adventurer*)¹⁴. Niejasne są jego związki z polskością, prawdopodobnie znał język polski. Cytowany wielokrotnie L. Paszkowski twierdził, że nie należy uważać go za Polaka, jakkolwiek jego polskie pochodzenie nie ulega wątpliwości. Uważał Blandowskiego za zniemczonego Ślązaka, którego z polskością nie mogło łączyć nic poza „świadomością pochodzenia, nazwiskiem oraz herbem Wieniawa”¹⁵. I tak rzeczywiście było, gdyż — jak wynika z zachowanych listów — Blandowski czuł się Niemcem¹⁶. Inna sprawa, czy Niemcy uważali go za swego rodaka. Jednak z faktu pominięcia go w bibliografii literatury niemieckiej powstałej w Australii w latach 1770—1947¹⁷ nie można wysnuwać pochopnie wniosku, że było inaczej¹⁸.

Według Paszkowskiego, Blandowscy byli znani na Górnym Śląsku już w roku 1610. Zdaniem zaś Jerzego Lewczyńskiego, badającego twórczość fotograficzną Blandowskiego, rodzina ta osiadła na Górnym Śląsku dopiero w I połowie XIX wieku. Ojciec Wilhelma, Johann Felix, był wysokim oficerem w armii pruskiej. W latach 1813—1815 w stopniu podpułkownika, a następnie pułkownika dowodził górnośląskim pułkiem Landwehry (2. Schlesischer Landwehr-Regiment). Za męstwo w bitwie pod Waterloo otrzymał Krzyż Żelazny II klasy, a z rąk cara Aleksandra I — Order Świętej Anny II klasy¹⁹. W 1817 roku został przeniesiony w stan spoczynku. Był żonaty z Leopoldiną von Woyrsch z Pilczyc koło Wrocławia i miał z nią prawdopodobnie 13 dzieci. Swoje szlacheckie pochodzenie podkreślał przydomkiem „von”. Rodzina Blandowskich była wyznania protestanckiego. Należały do niej w rejonie Gliwic dobra w Bielszowicach, Małych Paniowach oraz zamek w Chudowie, gdzie został pochowany pułkownik J. F. von Blandowski, zmarły 5 lutego 1835 roku²⁰.

Wilhelm, a właściwie Johann Wilhelm Theodor Ludwig von Blandowski, był najprawdopodobniej najmłodszym z dzieci; urodził się 21 stycznia 1822 roku. Początkowo, być może pod wpływem ojca, zamierzał poświęcić się służbie wojskowej. Dnia 31 sierpnia 1834 roku wstąpił do szkoły kadetów

¹⁴ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 137.

¹⁵ Ibidem, s. 137.

¹⁶ K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 38.

¹⁷ L. L. Politer: *Bibliography of German Literature on Australia 1770—1947*. Melbourne 1952.

¹⁸ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 137; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 23.

¹⁹ B. Nietzsche: *Geschichte der Stadt Gleiwitz*. Gleiwitz 1886, s. 774—775, 777.

²⁰ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 137 (Paszkowski pisze mylnie o płk. J. F. von Blandowskim jako pułkowniku służby sanitarnej); K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 5—7; J. Lewczyński: *Wilhelm von Blandowski herbu Wieniawa. Zarys działalności fotograficznej*. „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 1994, T. 10, s. 188.

w Chełmnie nad Wisłą (później szkoła została przeniesiona do Koszalina). Po dwóch latach, 5 sierpnia 1836 roku, z nieznanых powodów został z niej zwolniony bądź usunięty.

Naukę kontynuował w katolickim gimnazjum przy ul. Kozielskiej w Gliwicach. Opuścił je w klasie III w roku szkolnym 1839/1840. Już od grudnia pracował jako praktykant w Urzędzie Górniczym w Tarnowskich Górach i uczył się w szkole górniczej. W szkole tej przedmioty geologiczne wykładał wówczas Rudolf von Carnall, najaktywniejszy geolog górnośląski w I połowie XIX wieku. Jeszcze jako uczeń szkoły górniczej Blandowski był zapalonym kolekcjonerem minerałów i skamieniałości. Nauki górnicze wraz z praktyką pobierał na tzw. kursie drugim, który trwał od 28 czerwca 1841 do 9 czerwca 1843 roku.

Po ukończeniu szkoły górniczej pracował jako nadsztygar (*Obersteiger*) w kopalni rudy żelaza koło Boronowa w powiecie lublinieckim, w dobrach koszęcińskich ks. Hohenlohe-Ingelfingen. Osiem miesięcy później udał się do Berlina na studia górnicze, które ukończył w roku 1847. Kolejne miesiące pracował jako sztygar objazdowy (*Fahrsteiger*) w Kopalni Węgla Kamiennego „König” w Królewskiej Hucie²¹. W marcu 1848 roku został dyscyplinarnie zwolniony z kopalni. Niewykluczone, że miało to związek z wydarzeniami rewolucyjnymi w Prusach. W każdym razie wiosną 1848 roku brał już udział w walkach o wyzwolenie Szlezwika-Holsztynu spod panowania duńskiego. Na pomoc wspomnianym księstwom pośpieszyli wówczas ochotnicy z całych Niemiec. Początkowo w walkach brały też udział oddziały pruskie, jednak wobec stanowczego sprzeciwu Anglii i Rosji, które nie zgadzały się na odłączenie księstw od Danii, wycofały się z tych terenów. Wkrótce, w sierpniu 1848 roku, Prusy podpisały z Danią w Malmö zawieszenie broni. Do wznowienia walk doszło wiosną 1849 roku.

W Preussische Staatsbibliothek w Berlinie znajduje się nie podpisana, niemniej skatalogowana jako autorstwa Wilhelma Blandowskiego broszura *Der Kampf bei Eckernförde am 5 April 1849 nach den besten Quellen geschildert. Nebst ein Plan* (Hamburg 1849)²². Jeżeli nie zaszła pomyłka, publikacja ta wskazywałaby, że Blandowski uczestniczył w walkach o wyzwolenie Szlezwika-Holsztynu jeszcze w kwietniu 1849 roku. Nie jest wcale wykluczone, że starając się w Hamburgu o miejsce na statku do Australii, opisał tę bitwę.

Do Australii wyjeżdżał z zamiarem opracowania historii naturalnej, klasyfikacji botanicznej i ukształtowania geologicznego tego lądu²³. Hamburg miał

²¹ *Australian Dictionary of Biography*. T. 3. Melbourne 1968, s. 182–183; L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 137; K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 7–12; J. Lewczyński: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 188.

²² *Ibidem*, s. 184.

²³ K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 12.

opuścić na pokładzie statku „Ocean” 26 kwietnia 1849 roku, jednak ze względu na trwającą wojnę i blokadę portów niemieckich przez przeważającą na morzu flotę duńską wypłynięcie opóźniło się do 5 maja. Tak jak większość emigrantów ze Śląska, przybywających w tym czasie do Australii, najpierw zatrzymał się w Adelaide, stolicy Australii Południowej. Tu zetknął się ze wspomnianym już pastorem Augustem Kavelem i czynił starania o zatrudnienie w którejś z rządowych ekip badawczych, jednak bez rezultatu. Wystąpił też do rządu kolonii z propozycją zorganizowania w Adelaide muzeum kolonii. Inicjatywa ta nie spotkała się z zainteresowaniem miejscowych władz²⁴. Między czerwcem 1850 a końcem 1851 roku miał odwiedzić statkiem: Zatokę Twofold, Sydney, Zatokę Moretona i półwysep York. Na leżącym już w strefie tropikalnej półwyspie York, w obecnym stanie Queensland, zbierał okazy do historii naturalnej tej części Australii²⁵. Po zakończeniu podróży osiadł na stałe w Melbourne, stolicy Wiktorii, skąd wyruszał później na kolejne wyprawy badawcze po południowo-wschodniej Australii. Dnia 4 października 1852 roku ukazujące się w Melbourne pismo „Argus” wymieniło Blandowskiego jako jednego z założycieli pierwszego Towarzystwa Geologicznego w Wiktorii. Towarzystwo to nie rozwinęło jednak większej działalności. W tym czasie Blandowski przez kilka miesięcy szukał szczęścia na złotodajnych polach w rejonie Ballarat i Bendigo. W marcu 1853 roku porzucił to zajęcie i wrócił do Melbourne, gdzie przyłączył się na krótko do ekspedycji badawczej, kierowanej przez Alfreda Selwyna, rządowego geologa Wiktorii. Dnia 1 kwietnia 1854 roku jego wielomiesięczne starania w urzędzie gubernatora kolonii o rządową posadę zostały wreszcie uwieńczone sukcesem. Został wyznaczony na pierwszego pracownika Muzeum Historii Naturalnej w Melbourne, czyli rządowego zoologa (*gouvernement zoologist*). Na stanowisku tym rozwinął owocną działalność. Już w czerwcu 1854 roku był jednym z ośmiu założycieli Wiktorianańskiego Towarzystwa Filozoficznego i Literackiego, które później przybrało nazwę: Towarzystwo Filozoficzne w Wiktorii. Blandowski pełnił początkowo obowiązki członka rady Towarzystwa, potem honorowego sekretarza, wreszcie ofiarowano mu członkostwo dożywotnie²⁶.

Wkrótce po założeniu Towarzystwa Filozoficznego Blandowski rozpoczął badania okolic Melbourne. Interesował go endemiczny świat zwierzęcy Australii²⁷. Sprawozdania z badań publikował w biuletynach Towa-

²⁴ Ibidem, s. 16—17.

²⁵ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 138.

²⁶ Ibidem, s. 138; K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 19—25; J. Lewczyński: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 167.

²⁷ A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 24. Badania okolic Melbourne prowadził w promieniu 60 mil. Zob. L. Paszkowski: *Emigranci polskiego pochodzenia w Australii*. „Wiadomości” 1956, nr 39 (547).

rzystwa²⁸. W końcu 1854 i na początku 1855 roku kierował wyprawą badawczą wzdłuż brzegów zatoki Port Phillip (nad którą leży Melbourne) oraz na pobliskie wyspy: French, Phillip i Sandstone. Zebrał tam znaczną ilość okazów, próbował także stworzyć pierwsze faunistyczne zestawienie ptaków i ssaków Wiktorii²⁹.

Na początku grudnia 1856 roku Blandowski wyruszył z Melbourne w najdłuższą wyprawę zleconą mu przez rząd Wiktorii. Jej celem było zbadanie okolic dolnego biegu Murray, która po połączeniu z Darling stanowi najdłuższą rzekę Australii (3490 km). Wyprawa trwała 8 miesięcy i pokonała 2 tysiące kilometrów, docierając aż do Adelaide. Blandowski przywiózł z niej 28 skrzyń, zawierających około 18 tysięcy okazów oraz setki szkiców³⁰. Przez następne miesiące opracowywał przywiezione do Melbourne zbiory. W 1857 roku opublikował pierwsze sprawozdania³¹. Przygotowując je do druku wszedł w konflikt z częścią członków Towarzystwa Filozoficznego. Powodem było niefortunne użycie ich imion. Jak było wówczas w zwyczaju, aby uhonorować szacowne osobistości nazwał ich imionami niektóre okazy ryb występujących w rzece Muray. Jednak niektórzy z wyróżnionych poculi się dotknięci zbyt wiernymi porównaniami do ich sylwetek. Doszukując się złośliwości, wystąpili nawet z wnioskiem o usunięcie Blandowskiego z Towarzystwa. Ostatecznie do tego nie doszło, ale sprawozdania ukazały się bez tych nazw. Być może w rewanżu, bo w końcu Blandowski sam sprowokował tę sytuację, zaczęto oskarżać go, że nie zwrócił wszystkich okazów i rysunków z wyprawy. Tymczasem on uważał, że są jego własnością, gdyż zbierał je i rysował w niedziele, w czasie wolnym od pracy opłacanej przez rząd. Bronił zwłaszcza swych praw autorskich do wykonanych rysunków. Upomniany trzykrotnie, dostarczył część okazów na uniwersytet. Niemniej głęboko upokorzony i zmęczony, traktując tę sprawę bardzo ambicjonalnie, podjął decyzję o opuszczeniu Australii i powrocie do Europy. Wcześniej zresztą równie boleśnie odczuł decyzję o przeniesieniu do uniwersytetu w Melbourne gromadzonych dotąd

²⁸ W. Blandowski: *Personal Observations in Victoria*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1855; Idem: *A description of fossil animalcules in primitive rocks from the Upper Yarra District*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1855; Tenże: *On the primary upheaval of the Land round Melbourne*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1855.

²⁹ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 138; K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 25. Sprawozdania z tych wypraw dochowały się tylko częściowo. Zob. W. Blandowski: *Report II on an excursion from King's Station to Bass River, Phillip and French Islands*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1855—1856.

³⁰ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 138—139.

³¹ W. Blandowski: *Recent discoveries in natural history on the Lower Murray*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1857; Idem: *On extensive infusoria deposits in the Malle scrub, near Swan Hill, on the Lower Murray River, in Victoria and the presence of fucoidea in silurian rocks near Melbourne*. In: „Transactions of the Philosophical Society”. Melbourne 1857.

przez niego w muzeum zbiorów przyrodniczych. Protestował przeciwko tej decyzji podobnie jak i inni członkowie Towarzystwa Filozoficznego oraz miejscowa prasa, która podkreślała zasługi Blandowskiego dla stworzenia tej kolekcji³².

Blandowski opuścił Melbourne 17 marca 1859 roku, odpływając do Europy na pokładzie pruskiego statku „Mathilde”. Trasa rejsu wiodła wzdłuż wschodnich wybrzeży Australii, przez Batawię (Dżakartę), Ocean Indyjski, Wyspę Świętej Heleny do Plymouth, gdzie dotarł 4 października, po przeszło sześciu miesiącach podróży. W Londynie Blandowski przedstawił przywiezione z Australii materiały przebywającym tam uczonym, m.in. Pawłowi Edmundowi Strzeleckiemu, najwybitniejszemu polskiemu badaczowi Australii w XIX wieku, uzyskując wysoką ocenę prowadzonych prac³³.

Po powrocie do Europy skarżył się na haniebne traktowanie w Australii. Po krótkim pobycie w Londynie, Hamburgu i Wrocławiu zamieszkał w rodzinnych Gliwicach. Ten okres jego życia jest stosunkowo najmniej znany. Wiemy, że od 1860 roku zajmował się zawodowo fotografią. W gliwickim muzeum znajdują się dwa tomy jego zdjęć z lat 1864 i 1868. Około 1300 fotografii przedstawia ówczesnych mieszkańców Gliwic i najbliższych okolic³⁴.

Do Australii już nie wrócił, choć na początku korespondował jeszcze z władzami Wiktorii, przedstawiając różne projekty. Wkrótce po powrocie do Gliwic w latach 1860 i 1861 opublikował trzy krótkie artykuły związane z Australią. Dwa zamieścił w „Jahresbericht der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Kultur” (*Über die geographische Verbreitung der Vogel und Säugetiere Australiens*, s. 60—61 oraz *Kurze Übersicht der wichtigsten zur Erforschung Australiens unternommenen Reisen*, s. 61—62), a jeden (*Über die Ureinwohner Australiens*) w biuletynie działającego w Dreźnie Naturwissenschaftliche Gesellschaft „Isis”, którego był członkiem korespondentem. Natomiast w Gliwicach w drukarni Gustawa Neumanna wydał w 1862 roku 52-stronicowy album *Australien in 142 photographischen Abbildungen...*, ukazujący krajobrazy badanych przez siebie obszarów, zdjęcia miejscowej fauny i flory oraz sceny z życia Aborygenów³⁵. Album, którego jeden z zachowanych egzemplarzy odnalazł ostatnio Jerzy Lewczyński w Staatsbibliothek w Berlinie, stanowi cenne źródło dla badaczy historii i kultury Australii. W. Blandowski, będący pionierem w wielu dziedzinach, jako jeden z pierwszych zaczął też wykorzystywać fotografie do celów naukowych. Przywiezione z Australii rysunki najprawdopodobniej zostały zniszczone podczas ostatniej

³² L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 138—140.

³³ K. Cieślak: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 39—40.

³⁴ J. Lewczyński: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 172—181.

³⁵ *Australien in 142 photographischen Abbildungen nach zehnjährigen Erfahrungem zusammengestellt von W. v. Blandowski*. Gleiwitz 1862, s. 52.

wojny we Wrocławiu. Według najnowszych badań, Wilhelm Blandowski zmarł 18 grudnia 1878 roku w szpitalu dla nerwowo chorych w Bolesławcu na Dolnym Śląsku³⁶.

Australijskie Museum of Victoria w Melbourne posiada liczne zbiory flory i fauny zgromadzone przez Wilhelma Blandowskiego. Natomiast w Mitchell Library w Sydney znajduje się teka sztychów z rysunkami Blandowskiego, zatytułowana *Australia terra incognita*. Sztychy podzielone są na działy: *Geological Views of Victoria*, *Vegetation of Victoria*, *Fossils of Victoria*, *Birds of Victoria* oraz *Aborigens of Australia*.

W słownictwie przyrodniczym Australii pozostały po Blandowskim dwie nazwy: jeden z gatunków ryb w rzece Murray to *Genus Blandowskius*, a odmiana tamtejszego okonia — *Blandowskiella castelnaui*³⁷.

Niewątpliwie była to postać nieszablonowa, o różnorodnych uzdolnieniach i dużej wiedzy. Jako pierwszy zdobył się na systematyczny opis występujących w Australii gatunków roślin i zwierząt. Jednak trudny charakter badacza powodował, że mimo wykonania olbrzymiej pracy jego działalność, która w znacznym stopniu przyczyniła się do poznania geologii, fauny i flory zwłaszcza południowo-wschodniej Australii, nie była należycie doceniana. Było to przyczyną rozgoryczenia i samoizolacji Blandowskiego, a w efekcie spowodowało powrót do Europy.

W latach sześćdziesiątych XX wieku wkład Blandowskiego w poznanie australijskiej przyrody przypomniiał Lech Paszkowski³⁸. Jego działalność w Australii omówili także Jan Rzymelka i Katarzyna Cieślak, która w 1989 roku obroniła na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego pracę magisterską pt. *Wilhelm von Blandowski — geolog z Górnego Śląska*³⁹.

Dalekie polskie korzenie miał też inny niemiecki Ślązak, major Gustaw Ferdynand von Tempsky, który zasłynął szczególnie ze swej działalności w Nowej Zelandii. Przyznawał się zresztą do swego polskiego pochodzenia i chętnie się nim chwalił, choć nie czuł się już Polakiem. Tradycje polskiego pochodzenia przetrwały w rodzinie. Jego zmarła na Hawajach wnuczka, powieściopisarka Armine von Tempski, zmieniła nawet pisownię nazwiska z niemieckiej na polską⁴⁰.

³⁶ J. Lewczyński: *Wilhelm von Blandowski...*, s. 188.

³⁷ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 140; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 25.

³⁸ L. Paszkowski: *William Blandowski the first government zoologist of Victoria*. „Australian Zoologist” [Melbourne] 1967, vol. 14 (2).

³⁹ Zob. przypis 13.

⁴⁰ Scrutator: *Tempski i Maorysi*. „Wiadomości” [Londyn] 1956, nr 10 (518); B. K. Pilewski: *Tempscy. Do redaktora*. „Wiadomości” [Londyn] 1956, nr 20 (528). Zob. również list Stefana Gwoźdeckiego z Melbourne, „Wiadomości” [Londyn] 1956, nr 39 (547), list L. Paszkowskiego, „Wiadomości” [Londyn] 1956, nr 31 (539).

Australijscy i nowozelandzcy historycy prześcigają się w pochwałach Temp-sky'ego, charakteryzując go jako człowieka o burzliwym usposobieniu i niezwykle odwadze⁴¹. Urodził się w 1828 roku w Legnicy. Jego przodkowie przywędrowali na Śląsk jeszcze w XVII wieku z miejscowości Tęcz koło Wejherowa na Pomorzu. Był to wtedy ród katolicki. Na Śląsku w wyniku kolejnych małżeństw zmienili się i zmienili wyznanie. Przodkowie Gustawa Ferdynanda byli już protestantami. Ojciec jego, Julius Louis, był podpułkownikiem armii pruskiej. Gustaw Ferdynand również wybrał karierę wojskową. Uczęszczał do szkoły wojskowej, zapewne kadetów w Berlinie, a po jej ukończeniu służył w fizylierach i huzarach. W armii pruskiej był jednak krótko, gdyż po konflikcie z przełożonymi musiał w 1847 roku opuścić Prusy. Przez Londyn wyjechał do późniejszego Brytyjskiego Hondurasu (Belize), o który Anglicy prowadzili wówczas walki z Hiszpanami. Tam został ekspertem od walk w dżungli. Tak się złożyło, że koniec wojny w Hondurasie zbiegł się z odkryciem złota w Kalifornii. Temp-sky znalazł się na złotodajnych polach już na początku roku 1850, „ale — jak napisał o nim Lech Paszkowski — żmudne kopanie szybów lub płukanie piasku w potokach nie leżało w jego charakterze”. Zaciągnął się więc do pilnowania dużej farmy przed poszukiwaczami złota, a kiedy i tego zajęcia brakło, pojechał walczyć z bandami w Meksyku. Stamtąd przez Salwador i Gwatemalę powrócił do Brytyjskiego Hondurasu, gdzie ożenił się z córką brytyjskiego urzędnika. Wkrótce potem z żoną Amelią i teściami wyjechał do Szkocji.

Po śmierci teścia von Temp-sky wraz z żoną i dwojgiem dzieci wyruszył do Australii. Do Melbourne przybył 1 sierpnia 1858 roku na statku „Sirocco”, po trzech miesiącach żeglugi z Liverpoolu. Początkowo zakupił farmę w pobliżu Bendigo, ale wkrótce pozostawił ją pod opieką żony i wyruszył na złotodajne pola pod Ballarat. Tak jak w Kalifornii, nie zdziałał tam wiele. Powrócił więc na farmę, ale nie na długo, gdy bowiem usłyszał o znalezieniu złota w Nowej Zelandii, wyruszył tam niezwłocznie z całą rodziną. W Auckland wylądował na początku 1862 roku.

Ostatecznie zajął się jednak nie poszukiwaniem złota, lecz żołnierką. W tym czasie toczono tam wojnę z Maorysami, rdzenną ludnością Nowej Zelandii. Von Temp-sky obserwował początkowo przebieg działań jako korespondent „Southern Cross”, relacjonując je krytycznie. Jednocześnie dzielił się na łamach gazety swoimi doświadczeniami z udziału w podobnych walkach w dżungli Ameryki Środkowej. W rezultacie w lipcu 1863 roku zaproponowano mu stanowisko doradcy wojskowego i stopień podchorążego.

W sierpniu 1863 roku lokalny rząd zlecił mu zorganizowanie oddziału do walk leśnych z Maorysami (Forest Rangers). W krótkim czasie jego tak-

⁴¹ Scrutator: *Temp-ski i Maorysi...*

tyka zdała egzamin, a osoba Tempsky'ego budziła respekt wśród wojowników maoryskich. Za poprowadzenie decydującego natarcia na fortecę Maorysów Orakau 4 kwietnia 1864 roku dostał awans na majora. Zrobił więc błyskawiczną karierę, w ciągu ośmiu miesięcy awansował z aspiranta oficera na majora. Zginął w walkach z Maorysami 7 września 1868 roku, kończąc w wieku 40 lat burzliwy żywot awanturnika i globtrotera⁴².

Jak wspominałem, odkrycie w lutym 1851 roku złota w południowo-wschodniej Australii ściągnęło na ten kontynent wielu poszukiwaczy przygód, także Polaków pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego, należącego wówczas do Austrii. Tak jak większość przybywających w tych latach do Australii Polaków, rekrutowali się oni głównie spośród oficerów i żołnierzy legionu polskiego na Węgrzech z roku 1849; do Australii dotarli drogą okrężną, przez Turcję i Anglię.

Należał do tej grupy Jerzy Gustaw Zichy-Woynarski, kapitan wojsk węgierskich, urodzony w roku 1824 w Cieszynie. Dziadek jego był zbiedniałym węgierskim arystokratą, który osiedlił się w tym mieście w połowie XVIII wieku. Pochodził z rodu Zichy de Vásonykeő. Ojciec Jerzego, żonaty z panną Woynarską z Woyny, przyjął nazwisko Zichy-Woynarski.

Jerzy Woynarski ukończył gimnazjum w Cieszynie, a później studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim. W Galicji Wschodniej podjął pracę jako sekretarz u księcia Józefa Woronieckiego. Wraz z nim brał udział w rewolucji węgierskiej, walcząc w wielu bitwach i potyczkach. Jak większość polskich uczestników Wiosny Ludów, przeszedł internowanie w tureckich obozach w Widyniu, Szumli i Warnie na terenie obecnej Bułgarii. Stamtąd wraz z grupą polskich legionistów wyjechał do Anglii. Znalazł się w Liverpoolu, gdzie zarabiał na życie początkowo jako nauczyciel francuskiego i niemieckiego, a potem, gdy poduczył się nieco angielskiego — jako urzędnik kompanii okrętowej Gurion and Co. Za zaoszczędzone pieniądze wyjechał do Australii.

Do Melbourne przyплыł 9 września 1852 roku na żaglowcu „Minnesota”. Udał się na złotodajne pola w okolicy górnego biegu rzeki Loddon, w pobliżu Maryborough. Tam zapewne zetknął się ze Stanisławem Bojarskim, byłym podoficerem legionu polskiego na Węgrzech, pochodzącym również z okolic Cieszyna. Bojarski wrócił potem do kraju; pod koniec życia mieszkał w ojczyśnych stronach. W 1900 roku, gdy żona i córki Woynarskiego przyjechały odwiedzić rodzinne miasto ojca, Stanisław Bojarski czekał w Boguminie, by zawieźć je do Cieszyna⁴³.

W roku 1856 Jerzy Woynarski osiadł w Ballarat, w obecnym stanie Wiktoria. Założył tam sklep i w maju ożenił się z Polką. Po kilku latach

⁴² B. K. Pilewski: *Tempscy...*; L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 184—189.

⁴³ Ibidem, s. 249—250.

przeniósł się do Taradale. W okresie powstania styczniowego współdziałał z kierownictwem polskiej akcji niepodległościowej na terenie Australii⁴⁴. W latach siedemdziesiątych był naczelnym agentem działu ogłoszeń kolei państwowych Wiktorii, prowadził również prywatną księgarnię. Zmarł w Melbourne 30 stycznia 1891 roku.

Jerzy Woynarski miał liczną rodzinę: 6 synów (Stanisław, Gustaw, Wiktor, Kazimierz, Jerzy, Horacy) i 5 córek (Wanda, Amelia, Olga, Kamilla, Antonia). Kamilla, Antonia i Horacy zmarli w dzieciństwie, Jerzy zginął w wypadku. Stanisław, Gustaw i Wiktor byli doktorami medycyny, natomiast Kazimierz został sędzią. Kazimierz wykładał później na Uniwersytecie w Melbourne, opracował m.in. kodeks prawa karnego Wiktorii. Pełnił również funkcję prokuratora naczelnego tego stanu.

Rodzina Woinarskich (późniejsza pisownia nazwiska) jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku przechowywała doskonale zachowany proporzec, który przywiózł do Australii Jerzy Woynarski. Według rodzinnej tradycji, miała go uszyć siostra Lajosa Kosutha. Najprawdopodobniej był to proporzec legionu Woronieckiego, działającego krótko podczas rewolucji węgierskiej na Spiszu, bądź jednego ze szwadronów właściwego legionu polskiego pod dowództwem generała Wysockiego. Piękne jest również to, że rodzina Woinarskich zachowała jeszcze w trzecim pokoleniu polskie imiona, przechowując tradycje swego pochodzenia⁴⁵.

W świetle dostępnych materiałów nie można dokładnie ustalić liczby Ślązaków przybyłych do Australii przed I wojną światową. Najprawdopodobniej nie przekraczała ona w omawianym okresie kilkuset osób. Ilu było wśród nich Polaków pochodzących ze Śląska, nie wiemy. Zazwyczaj figurowali oni w wykazach przybyszy jako obywatele Niemiec (wcześniej Prus) lub Austrii (potem Austro-Węgier). Można więc tylko domniemywać, że wśród zarejestrowanych Niemców i Austriaków mogła znajdować się również pewna liczba Polaków ze Śląska. W porównaniu z uchodźcami do obu Ameryk osiedliło się ich tu jednak niezbyt wielu, choć warto zauważyć, że pierwsi emigranci ze Śląska pojawili się w Australii jeszcze przed osiedleniem się pierwszych Ślązaków w osadzie Panna Maria w Teksasie.

Pod koniec XIX i na początku XX wieku kontakty polskich i niemieckich Ślązaków z kontynentem australijskim nasiliły się, i to głównie za sprawą pochodzących ze Śląska marynarzy, pływających na niemieckich okrętach wojennych i statkach handlowych. W drodze do lub z niemieckich kolonii na Oceanie Spokojnym (Niemiecka Nowa Gwinea, Archipelag Bismarcka, Wyspy Bougainville, Wyspa Nauru, Zachodnia Samoa, Wyspy Marschalla, Wyspy

⁴⁴ Ibidem, s. 43, 254.

⁴⁵ Ibidem, s. 152—154.

Karoliny, Wyspy Palau, Wyspy Mariany) zawiąły one do australijskich portów. Były to jednak w dużym stopniu kontakty okazjonalne.

Taki sam charakter miały kontakty polskich Ślązaków z kontynentem australijskim w okresie międzywojennym. Zresztą wówczas do Australii emigrowała z Polski niemal wyłącznie ludność żydowska. Natomiast wśród nielicznych Ślązaków, którzy w owych latach odwiedzili Australię, był znany duszpasterz ks. Tomasz Reginek. W 1928 roku uczestniczył on jako delegat diecezjalny w Kongresie Eucharystycznym w Sydney.

Ksiądz Tomasz Reginek odbył wtedy podróż dookoła świata przez pięć kontynentów. Prowadziła ona przez Egipt, Palestynę, Syrię, Irak do Indii, a stamtąd przez Cejlon, Jawę do Australii. Z Sydney udał się amerykańskim statkiem do Stanów Zjednoczonych, odwiedzając po drodze wyspy Fidżi, Samoa i Hawaje⁴⁶. Po powrocie wydał broszurę *Durch fünf Erdteile. Zusammenschluss oder Niedergang Europas* [*Poprzez pięć kontynentów. Zjednoczenie lub upadek Europy*] (Greiffenberg [ok. 1930]); poszerzony jej tekst ukazał się w polskim tłumaczeniu w 1936 roku⁴⁷.

W 1935 roku podczas głośnej podróży „Daru Pomorza” dookoła świata (16 września 1934—3 września 1935), prowadzącej z Gdyni przez Ocean Atlantyczny, Kanał Panamski, Ocean Spokojny, Japonię, Indonezję i Ocean Indyjski, statek ten zawitał do Broome, słynnego z połowu ostryg perłowych niewielkiego portu, leżącego w północno-zachodniej Australii, prezentując po raz pierwszy w tej części świata banderę polskiej marynarki⁴⁸. „Biała fregata” przypłynęła do Broome 9 maja 1935 roku z Batawii (Dżakarta) na Jawie i rzuciła kotwicę dwie mile przed portem. Pod względem krajoznawczym był to najciekawszy etap rejsu, gdyż prowadził wzdłuż indonezyjskich wysepek. Zawinięcie szkolnego statku do małego portu w Australii miało znaczenie głównie symboliczne, gdyż okolice nie były zbyt interesujące. Przybycie polskiego żaglowca spotkało się jednak z olbrzymim zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa. Statek został zwolniony od opłat portowych i celnych, a licząca 107 osób załoga, w tym 72 uczniów Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, mogła dzięki uprzejmości mieszkańców miasta zwiedzić Broome i okolice. „Dar Pomorza” przebywał w Broome do godz. 10.00 12 maja. Wtedy podniósł kotwicę, biorąc kurs na wyspę Mauritius.

⁴⁶ T. Dobrzyński: *Proboszcz śląski. Wspomnienia*. Londyn 1952, s. 249—250.

⁴⁷ J. Wycisło: *Reginek Tomasz, pseud. Dobrzyński Tomasz (1887—1974)*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. M. Pater. Katowice 1996, s. 347. Według A. Brożka (*Reginek Tomasz, pseud. Tomasz Dobrzyński*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30. Wrocław 1987, s. 735—736) podróż na Kongres Eucharystyczny w Sydney odbył we współdziałaniu z Urzędem Emigracyjnym, podobnie jak wcześniejszą podróż do Ameryki Południowej. Natomiast wspomniana praca *Poprzez pięć kontynentów...* (Gryfia [Greifswald?] 1936) znana jest z wykazu druków Reginka w jego pamiętniku.

⁴⁸ L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 72.

Wśród uczestników pamiętnego rejsu „Daru Pomorza” dookoła świata było trzech Ślązaków: Marian Kynast, urodzony 17 stycznia 1914 roku w Karwinie na Śląsku Zaolziańskim (obecnie Republika Czeska), Lubomir Zabilski, urodzony 3 maja 1915 roku w Roźdzeniu-Szopienicach (obecnie Katowice) i Paweł Gembczyk, stypendysta Ligi Morskiej i Kolonialnej, niedawny uczeń rybnickiego gimnazjum. Marian Kynast był słuchaczem kursu starszego (II roku) Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, a Paweł Gembczyk i Lubomir Zabilski — kursu młodszego, kandydackiego. Obaj przed wyruszeniem w rejs 16 lipca 1934 roku zdali konkursowe egzaminy do Państwowej Szkoły Morskiej oraz przeszli szkolenie na pokładzie „Daru Pomorza” i podczas krótkich rejsów po Zatoce Gdańskiej. W Muzeum Historii Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni znajdują się obszerne fragmenty listów P. Gembczyka z tego rejsu do dawnych kolegów z klasy VII b gimnazjum w Rybniku⁴⁹.

Częściej australijskie porty odwiedzali Ślązacy w latach II wojny światowej. Tak było m.in. w czasie rejsu transatlantyku m/s „Sobieski” do Australii w listopadzie—grudniu 1939 roku. Wracając stamtąd w styczniu—lutym 1940 roku, „Sobieski” wraz z kilkoma brytyjskimi transatlantykami przewiózł na Bliski Wschód do Egiptu 13 500 żołnierzy australijskich i nowozelandzkich. W tych pierwszych wojennych rejsach członkami załogi byli m.in. dwaj Ślązacy: Gustaw Heczko i Józef Skalka, obaj pochodzący z Cieszyna. Pierwszy był na statku inwentarzowym, a drugi strażakiem⁵⁰.

W październiku 1940 roku wyruszył do Australii, mając na pokładzie 500-osobową grupę brytyjskich dzieci, m/s „Batory”. Do jego załogi należało m.in. dwóch marynarzy pochodzących z interesującego nas obszaru. Byli to: asystent maszynowy Bronisław Baryła, urodzony 23 października 1908 roku w sąsiadującej z Bielskiem miejscowości Biała (obecnie Bielsko-Biała) oraz Maksymilian Zawada, urodzony 20 września 1913 roku w Morawskiej Ostrawie, sąsiadującej ze Śląską Ostrawą (obecnie Ostrawa). Zawada pod koniec rejsu zachorował i musiał zejść ze statku 8 listopada w Sydney⁵¹. Tam też został zwolniony ze służby przez kapitana Bronisław Baryłę.

Sensacyjne są dalsze ich losy, pełne dramatycznych sytuacji. W związku z tym, że „Batory” popłynął z australijskimi żołnierzami na Bliski Wschód, Baryła i Zawada mieli powrócić do Wielkiej Brytanii razem z angielskimi oraz

⁴⁹ S. Kosko: *Przez trzy oceany. Notatki z podróży „Daru Pomorza” dookoła świata*. Szczecin 1985, s. 21, 132—136, 170; A. Perepeczko: *Biała fregata. Kronika „Daru Pomorza” 1929—1972*. Gdańsk 1974, s. 50, 61—62; H. Olewniczak: *Pokłosie wielkiego rejsu. „Morze”* 1981, nr 6; J. Miciński: *Księga statków polskich 1918—1945*. T. 2. Gdańsk 1997, s. 26; *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939—1945*. Oprac. kpt. ż. w. W. T. Taniewski-Elliott. Gdańsk 1981, s. 170.

⁵⁰ Ibidem, s. 103, 294.

⁵¹ Ibidem, s. 18, 366; J. Pertek: *Pod obcymi banderami*. Poznań 1984, s. 269—270; J. K. Sawicki: *Polska Marynarka Handlowa 1939—1945*. T. 1. Gdynia, s. 155.

polskimi stewardesami i innymi marynarzami zwolnionymi ze służby na brytyjskim transatlantyku „Rangitane”. Statek ten wyruszył w podróż 25 listopada z nowozelandzkiego portu Auckland. W trzecim dniu rejsu, około 400 mil od Nowej Zelandii, został zatrzymany przez dwie nie rozpoznane jednostki. Jak się okazało, były to zakamuflowane jako statki handlowe niemieckie krążowniki pomocnicze „Orion” i „Komet”, które wiosną i latem 1940 roku przedarły się różnymi drogami z niemieckich wód terytorialnych na Pacyfik i atakowały samotnie płynące statki alianckie. Podobnie było w wypadku „Rangitane”. Po wzięciu do niewoli załogi i pasażerów niemieckie krążowniki zatopiły statek ogniem artyleryjskim i torpedami. Rozpoczęła się oceaniczna odyseja jego pasażerów i załogi.

Bronisław Baryła i Maksymilian Zawada dostali się na „Oriona”. Błąkali się po całym Pacyfiku, w końcu Niemcy umieścili ich na statku zaopatrzeniowym „Ermland”, który po opłynięciu przylądka Horn skierował się do Europy.

Dnia 13 kwietnia 1941 roku „Ermland” przycumował w Bordeaux. Stąd wszystkich jeńców przewieziono do obozu w Sandbostel. Baryła przebywał tam do końca wojny. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Wielkiej Brytanii i od 13 czerwca do 31 lipca 1945 roku znajdował się w londyńskiej rezerwie Polskiej Marynarki Handlowej. Nic nie wiadomo natomiast o dalszych losach Maksymiliana Zawady⁵².

W mniej dramatycznych okolicznościach odbywał podróż statkiem z Kalifornii przez Pacyfik i Ocean Indyjski na Bliski Wschód ks. Bonifacy Sławik, późniejszy kapelan 16. Lwowskiego Batalionu Strzelców 5. Kresowej Dywizji Piechoty, uczestnik bitwy pod Monte Cassino. Po drodze statek, którym płynął, zawijał m.in. do portów australijskich i na Cejlonie, nie znamy jednak szczegółów tej podróży⁵³.

Polacy zaczęli licznie napływać do Australii dopiero po II wojnie światowej, szczególnie w latach 1947—1951. Według różnych szacunków osiedliło się tam wówczas od 60 tysięcy do 70 tysięcy osób. Polacy imigrowali w tym czasie do Australii z obozów uchodźców lub jako byli żołnierze walczący na Zachodzie (około 4 tysięcy)⁵⁴. Wśród przybyłych była grupa Ślązaków. Pewne wyobrażenie o jej liczebności daje informacja, że wśród osób narodowości polskiej przybyłych do Australii w transportach IRO (International Refugee Organization) 0,3% przybyszów podało jako kraj urodzenia Czechosłowację, a 25% wymieniło Niemcy⁵⁵. W tym ostatnim wypadku mamy do czynienia

⁵² J. Pertek: *Pod obcymi banderami...*, s. 270—275.

⁵³ *Kronika: 16 Lwowski Batalion Strzelców*. Londyn 1970, s. 69.

⁵⁴ *Encyklopedia geograficzna świata. Australia...*, s. 60; A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 40.

⁵⁵ J. Zubrzycki: *Polonia australijska...*, s. 89.

głównie z dużym procentem dzieci polskich urodzonych w latach wojny w Niemczech (około 12 tysięcy) i Niemkami — żonami Polaków, które przyjęły narodowość polską (około 3 tysięcy)⁵⁶. Natomiast Czechosłowację jako kraj urodzenia wymieniali najprawdopodobniej głównie dawni mieszkańcy Śląska Zaolziańskiego. Z powodu braku dokładniejszych danych musimy posługiwać się głównie przykładami.

Jednym z tych, którzy przybyli do Australii w latach czterdziestych, był ks. Henryk Joško, urodzony 20 kwietnia 1900 roku w kozielskich Witosławicach, syn powstańca śląskiego. Świecenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1924 roku. Przed wojną był wikarym w Nowej Wsi-Wirku, Knurowie, Katowicach (w parafii św. Piotra i Pawła) i Michałkowicach. W 1935 roku został proboszczem w Szerokiej, a w 1938 roku objął parafię w Chropaczowie. We wrześniu 1939 roku znalazł się w Galicji Wschodniej, skąd przez Kuty wraz z ks. Janem Brandysem, proboszczem chorzowskiej parafii św. Barbary, udał się do Rumunii. Stamtąd wyjechał do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii. Tam został kapłanem czasu wojny (ze starszeństwem od 14 marca 1940 roku) w Komendzie Stacji Zbornej Komendy Morskiej „Południe” Polskiej Marynarki Wojennej w Plymouth. Pełnił tę funkcję kilka lat. Dnia 9 czerwca 1943 roku znajdował się w dyspozycji szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, potem, do sierpnia 1945 roku, w dyspozycji Komendy Morskiej „Północ” w Bowling (wcześniej mieściła się w Greenock). W tych latach działał w Kole Ślęzaków w Wielkiej Brytanii, wchodził w skład zarządu. Współpracował m.in. z Arką Bożkiem. Dnia 3 sierpnia 1945 roku został kapłanem krążownika ORP „Conrad” (w niektórych publikacjach czytamy, że wcześniej był kapłanem na statku m/s „Batory”).

Po wojnie, nie mogąc wrócić do kraju, wyjechał do Australii. Mieszkał najpierw w Leeton, a później w Finley w Nowej Południowej Walii. Udzielał się wśród tamtejszej Polonii. Lechowi Paszkowskiemu, który opracowywał dzieje Polonii w Australii i Oceanii, dostarczył kilka potrzebnych dokumentów. Rzadko odwiedzał Europę. W 1962 roku był gościem Stowarzyszenia Marynarki Wojennej w Londynie. Zmarł w Australii w 1985 roku⁵⁷.

Do Australii w latach czterdziestych przybył też porucznik Jan Paweł Rocznik, pochodzący z Lipin Śląskich (obecnie Świętochłowice). Urodził się

⁵⁶ A. Achmatowicz-Otok, S. Otok: *Polonia australijska...*, s. 40–41.

⁵⁷ „Rocznik Diecezji Śląskiej (Katowickiej)” 1938, s. 115; R. Hajduk: *Nieznane wystąpienia Arki Bożka i „Kolo Ślęzaków” w Wielkiej Brytanii*. „Studia Śląskie” 1973, T. 23, s. 260–261; T. Mientki: *Bóg i Ojczyzna. Wspomnienia kapłana WP*. Warszawa 1987, s. 136 (tam informacja, że był kapłanem na m/s „Batory”); L. Paszkowski: *Polacy w Australii...*, s. 18, 210; *Kadry morskie Rzeczypospolitej*. T. 2: *Morska Marynarka Wojenna*. Cz. 1: *Korpus oficerów 1918–1947*. Red. J. K. Sawicki. Gdynia 1996, s. 581; Z. Kapała: *Ślęscy kapłani w Polskich Siłach Zbrojnych na obczyźnie*. W: *Wojskowa służba śląskich duchownych w latach 1918–1980*. Red. Z. Kapała i J. Myszor. Katowice 1999, s. 86.

26 czerwca 1920 roku. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Lipinach uczęszczał do gimnazjum w Chorzowie. Powołany w 1939 roku do Wojska Polskiego, wziął udział w kampanii wrześniowej. Po zwolnieniu z niewoli przebywał przez jakiś czas w Zawadzkiem na Opolszczyźnie. Nie znamy bliżej okoliczności, w jakich znalazł się później w Wojsku Polskim na Środkowym Wschodzie. Edward Brzozowski, autor jego biogramu w *Świętochłowickim słowniku biograficznym*, twierdzi, że prawdopodobnie jak wielu Górnoszlazaków zbiegł z niemieckiej armii. Jednak z faktu, że najpierw przebywał w Anglii, skąd został przerzucony na Środkowy Wschód, jak również z jego działalności po wojnie w Klubie Karpatczyków w Melbourne oraz z tego, że wśród wielu odznaczeń posiadał również „Africa Star”, można wnioskować, że wstąpił do polskiego wojska na obczyźnie już we Francji, dokąd przedostał się z okupowanego kraju. W walkach w masywie Monte Cassino brał udział jako dowódca baterii 7. Pułku Artylerii Przeciwpancernej. Miał wówczas stopień podporucznika; w trakcie dalszych walk awansował do stopnia porucznika. Jak wynika z nekrologu, opublikowanego po jego śmierci przez zarząd i kolegów z Koła nr 3 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Melbourne, za osobiste męstwo w walkach na tzw. linii Gustawa został odznaczony orderem *Virtuti Militari* 5. klasy.

Po wojnie, jak większość żołnierzy 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, Jan Paweł Roczniołk znalazł się w Wielkiej Brytanii, gdzie zawarł związek małżeński z Angielką, z którą miał dwie córki: Annę i Klarę. Pierwsza została lekarką, druga fizykiem. Z powodu trudności ze znalezieniem pracy na terenie Anglii przeniósł się w latach czterdziestych do Australii. Zamieszkał w Melbourne, gdzie do końca życia był aktywnym działaczem polonijnym. Kilka lat przewodniczył Klubowi Karpatczyków w Melbourne, działał też w Kole nr 3 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w tym mieście. Był także wieloletnim sekretarzem Spółdzielni Domu Polskiego im. Tadeusza Kościuszki w Melbourne. Za działalność społeczną i niepodległościową został odznaczony Honorową Srebrną i Złotą Odznaką Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Zmarł 14 lutego 1986 roku w Melbourne, został pochowany na cmentarzu w Lilydale. Zgodnie z wolą Jana P. Roczniołka wszystkie jego odznaczenia przekazano jako wota do lipińskiego kościoła parafialnego pw. św. Augustyna⁵⁸.

Nieco później, bo w 1950 roku, znalazł się w Australii misjonarz Karol Warzecha, urodzony 27 kwietnia 1903 roku w Bytomiu Rozbarku. W 1917 roku wstąpił do Niższego Seminarium Misyjnego Księży Werbistów w Nysie, wiążąc się odtąd na stałe z tym zgromadzeniem. Studia teologiczne odbył

⁵⁸ M. Wroński: *Od śniegów Sybiru do pomarańcz Gaju. Dzieje 7 pułku artylerii przeciwpancernej II Korpusu Polskiego 1942–1947*. Londyn 1986, s. 37, 39, 85; E. Brzozowski: *Ludzie miasta. Świętochłowicki słownik biograficzny*. Cz. 8. Świętochłowice 1987, s. 10–11.

w międzynarodowym ośrodku werbistów St. Gabriel w Mölding koło Wiednia. Dnia 25 maja 1933 roku przyjął w Wiedniu święcenia kapłańskie. Wkrótce po tym wydarzeniu wyjechał do Chin, gdzie spędził piętnaście lat w różnych placówkach misyjnych. W 1949 roku, podobnie jak wszyscy pracujący w tym kraju katolicy misjonarze, musiał wyjechać z Chin. Udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował krótko jako duszpasterz polonijny w Chicago. Za namową arcybiskupa Duhigiego z Brisbane, z którym się zetknął w Chicago, zdecydował się wyjechać do Australii, aby podjąć pracę duszpasterską wśród napływających wówczas masowo na ten kontynent Polaków. Początkowo pracował w obozach rozmieszczonych w północno-wschodniej części stanu Queensland, od Tonsville po Cairns. Kiedy zaś obozy te opustoszały, ponieważ po odpracowaniu kontraktu emigranci wywędrowali w poszukiwaniu lepszych warunków klimatycznych do Nowej Południowej Walii i Wiktorii, ks. Warzecha chory na serce wyjechał do Sydney. Po siedmiomiesięcznym pobycie w szpitalu władze kościelne przydzieliły mu w 1956 roku pracę wśród Polaków w Canberze i Queanbeyan.

Dał się tam poznać jako wybitny duszpasterz i działacz polonijny, był m.in. organizatorem i opiekunem chóru kościelnego, a później chóru „Krajan”, uczestniczył też w innych pracach kulturalno-oświatowych. Szczególnie aktywną działalność prowadził w okresie przygotowań do jubileuszu tysiąclecia chrztu Polski. W tym celu w sierpniu 1962 roku rozpoczął wydawanie czasopisma „Milenium — Polski Biuletyn Społeczny”, poświęconego sprawom religijno-duszpasterskim, społecznym i narodowym. W ciągu 4 lat istnienia pismo to odegrało ważną rolę w procesie integracji miejscowej Polonii, ukazując bogatą historię ojczystego kraju. Na jego łamach o. Warzecha wysunął m.in. propozycję ufundowania — jako pomnika milenium — ołtarza i obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Józefa na O'Connor w Canberze. Uroczystego poświęcenia ołtarza i sprowadzonej z Jasnej Góry kopii obrazu dokonał 5 maja 1963 roku ks. arcybiskup O'Brien.

W „Milenium” ks. Warzecha zamieszczał też szczegółowe informacje o peregrynacji obrazu jasnogórskiego, ofiarowanego Polakom w Australii przez ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Po zakończeniu wędrówki obraz został umieszczony w ołtarzu głównym kościoła w Marayona, zbudowanego przez Polaków i poświęconego Matce Boskiej Częstochowskiej. Wykorzystując swe zdolności artystyczne, Warzecha namalował obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który znajduje się w kościele św. Antoniego w Queanbeyan. Napisał też *Misterium Milenijne* w formie jasełek, a chór „Krajan” dwukrotnie wystawił je w Canberze i Queanbeyan.

W 1957 roku o. Warzecha osiadł w Kellyville niedaleko Sydney, gdzie poddał się leczeniu. Pod koniec 1970 roku zamieszkał w Ardeer, na przedmieściach Melbourne, gdzie przebywało już trzech polskich werbistów. Jesienią

1971 roku uległ wypadkowi samochodowemu i już nie powrócił do pełni zdrowia. Po wyjściu ze szpitala i kilkutygodniowej rekonwalescencji na własną prośbę zamieszkał w Geelong, tworzącym wraz z Melbourne główny ośrodek przemysłowy stanu Wiktoria, gdzie pomagał tamtejszemu kapłanowi polskiemu w posłudze duszpasterskiej dla Polaków.

20 sierpnia 1975 roku o. Warzecha powrócił do Polski, na zawsze opuszczając Australię. Mieszkał najpierw w Pieniężnie, potem w Chludowie koło Poznania, gdzie zmarł 2 lutego 1980 roku. Tam też został pochowany⁵⁹.

Ślązaków przybyłych do Australii po wojnie prosto z kraju i osiadłych na stałe reprezentuje Anna Pazera-Boczoń, z domu Wojtaszek, urodzona 28 listopada 1936 roku w Krzanowicach koło Raciborza. W składzie polskiej reprezentacji brała ona udział w XVI Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne w 1956 roku. Do konkurencji rzutu oszczepem kobiet Polska wystawiła wówczas dwie zawodniczki: Urszulę Figwer, która zajęła w zawodach szóste miejsce, oraz Annę Wojtaszek, zawodniczkę „Budowlanych” Opole i mistrzynię Polski z 1956 roku, która uplasowała się na dziewiątym miejscu. Po zakończeniu olimpiady Anna Wojtaszek pozostała w Australii. Wyszła tam za mąż za T. Pazere, znanego działacza polonijnego w Adelaide. Nie zerwała ze sportem. W Igrzyskach Wspólnoty Brytyjskiej (Commonwealth) w Cardiff w Walii w 1958 roku pobiła wynikiem 57,40 m rekord świata w rzucie oszczepem i zdobyła dla Australii złoty medal, na kolejnych zawodach w Perth w Australii w 1962 roku — brązowy i na Jamajce w 1966 roku — srebrny. Jako reprezentantka Australii uczestniczyła także w kolejnych igrzyskach olimpijskich w Rzymie w 1960 i w Tokio w 1964 roku. Siedmiokrotnie zdobywała mistrzostwo Australii w rzucie oszczepem. W roku 1963 została wyróżniona tytułem najlepszego lekkoatlety roku, a w latach 1966 i 1967 znalazła się w pierwszej dziesiątce najlepszych lekkoatletów Australii⁶⁰.

To tylko garść informacji o Ślązakach osiadłych w Australii w XIX i XX wieku. Trudno na ich podstawie wyrobić sobie pogląd na temat śląskiego wychodźstwa do Australii. Jak już wspomniałem, w porównaniu z emigracją do obu Ameryk osiedliło się tu niezbyt wielu Ślązaków. W zwartych grupach przybyło ich najwięcej w I połowie XIX wieku, później były to raczej przyjazdy indywidualne. Większość przybyszów zamieszkała w obecnych stanach Wiktoria i Nowa Południowa Walia, gdzie warunki klimatyczne i osadnicze były najkorzystniejsze dla Europejczyków, choć spotykamy ich także w stanach

⁵⁹ P. Porwoł: *Warzecha Karol SVD (1903—1980)*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 454.

⁶⁰ R. Winiarski: *Rekordzistka świata — Anna Pazera-Boczoń*. W: *Polacy w Południowej Australii 1948—1968*. T. 1. Red. M. Szczepanowski. Adelaide 1971, s. 376—377.

Australia Południowa (tam zresztą zamieszkali pierwsi osadnicy ze Śląska) i Queensland.

W XIX wieku było to głównie wychódźstwo chłopskie, potem pojawili się przedstawiciele innych środowisk. Ślężacy przybysze nie osiągnęli w Australii znaczniejszej pozycji społecznej i majątkowej, choć także wśród nich znajdowały się jednostki, o których pamięć przetrwała, np. Wilhelm Blandowski, Anna Pazera-Boczoń. O wkładzie Ślężaków w zagospodarowanie i rozwój Australii wiemy wciąż niewiele. Prezentowany artykuł zaledwie sygnalizuje problem. Zawiera tylko podstawowe wiadomości i fakty, które przybliżają nam obecność Ślężaków na antypodach.